Leonard Dubacki

W historii Polski i polskiego ruchu socjalistycznego szczególne miejsce zajmuje postać Bolesława Czerwieńskiego. Nie tylko jako działacza politycznego, dziennikarza, nowelisty i dramaturga, lecz przede wszystkim jako utalentowanego poety. W ówczesnej Galicji Czerwieński był człowiekiem wybitnie zasłużonym w dziele wyrwania ludu polskiego z marazmu krzywdy społecznej i niewoli narodowej. Przypomnijmy jego krótkie, zaledwie 37 lat trwające życie i działalność.

Zacznijmy od portretu dorosłego mężczyzny, sporządzonego przez współczesnego mu dziennikarza warszawskiego. Czerwieński to „zgoła niepodobny do tych długowłosych postaci o suchotniczym wejrzeniu, które nam przekazała tradycja romantyczna. Bynajmniej poeta... przypomina kogo chcecie, byle nie ten rozczochrano-rozmarzony wizerunek. Na pierwszy rzut oka weźmiecie go raczej za szlachcica na jakiej wiosce w Sanockiem lub Podlaskiem, za piwowara lub cieślę, niż za wymuskanego Apollina, albo nawet za dziennikarza!

Figura krępa o szerokich barkach, tuszy okazałej, włos krótko strzyżony, wąs jasny, zawiesisty na twarzy okrągłej, w której tkwi dwoje oczu, często zadumanych, patrzących w dal uporczywie; dłonie, którym raczej młot kowalski przystoi, niż pióro – oto nasz poeta, nowelista, dramatopisarz i dziennikarz. Więcej - Pan-Kracy niż lutnista.”

Bolesław Czerwieński urodził się 3 kwietnia 1851 roku we Lwowie. Tutaj ukończył szkołę średnią i studia wyższe. Brak danych z okresu jego dzieciństwa. Znane są dopiero lata późniejsze. Wiadomo, że we Lwowie uczęszczał do gimnazjum im. Franciszka Józefa w „Domu Narodnym”. W szkole obowiązywał język wykładowy niemiecki. Nauczycielami byli Polacy, zobowiązani do lojalności wobec c. k. monarchii Austro–Węgier. Wiele lat później, jeden z kolegów gimnazjalnych ciepło wspomniał o Czerwieńskim. „Bolko to ładny, jasnowłosy chłopak, średniego wzrostu, szczupły i dość wątły, o szlachetnym, czystym profilu rzymskim twarzy i wyniosłym czole, na którym w chwili gorętszego zajęcia w rozmowie z kolegami rysował się mars nad wiek poważny i surowy”. Koleżeński i życzliwy cieszył się wśród kolegów opinią tzw. „łepaka” i najlepszego ucznia z języka polskiego.

W klasie pod ławkami kursowały jego ulotne wierszyki „raz treści satyrycznej, to znów poważnej, patriotycznej. Lubiany był nie tylko przez kolegów, ale i profesorów, którzy „odgadywali w nim umysł i talent niepospolity...”. Wyjątek stanowił tylko wychowawca (gospodarz) klasy, nauczyciel języków starożytnych. Miewał z nim konflikty na tle podejrzliwości i obrażania godności uczniów, występując w ich obronie. Gdy wychowawca schwytał go na byle jakiej usterce w zakresie gramatyki łacińskiej lub greckiej głośno wybuchał: „Wolałby Czerwieński lepiej uczyć się łaciny i greczyzny, aniżeli marnować czas na bazgranie jakichś niedorzecznych wierszydeł...”.

Najulubieńszym pisarzem B. Czerwieńskiego w gimnazjum był Juliusz Słowacki. Ówczesny nauczyciel języka polskiego, Bolesław Baranowski odczytywał uczniom na wzór jego wypracowania piśmienne. Przy czym dla równowagi przestrzegał, aby nie ulegał ślepo kultowi Słowackiego. Zamiłowanie bowiem do ojczystej literatury nie było pozytywnie odbierane przez c. k. grono nauczycielskie.

W 1868 roku, będąc w VII klasie gimnazjum, tenże kolega wspominał: „Siedzieliśmy obok siebie w ostatniej ławce i węzły koleżeńskie zacieśniły się wtedy pomiędzy nami. Pomagaliśmy sobie jak mogli. On mnie ratował w krytycznych chwilach zdawania partii historii, literatury polskiej i niemieckiej, ja odwzajemniałem mu się podpowiadaniem z łaciny i greczyzny i pomocą w matematyce.”

Pod koniec nauki B. Czerwieńskiego ogarnął duch buntu. Niepokorny i wrażliwy na przejawy niesprawiedliwości wobec kolegów potępiał serwilizm nauczycieli. Wskutek konfliktu z władzami szkolnymi opuścił gimnazjum im. Franciszka Józefa. Egzamin dojrzałości zdał już w innej szkole. Po otrzymaniu matury wstąpił na Uniwersytet Lwowski i tutaj na Wydziale Filozoficznym w latach 1870 – 1874 ukończył wyższe studia.
Jako student, oprócz obowiązkowych zajęć uniwersyteckich, czynnie uczestniczył w działalności „Czytelni akademickiej”. W 1873 r. ukazał się jego artykuł napisany wierszem p. t. „W osiemnastą rocznicę zgonu Adama Mickiewicza” i wydany nakładem Czytelni. Podczas uroczystości Mickiewiczowskich 28.XI.1873 r. wygłosił także odczyt w sali ratuszowej p.t. „Kilka uwag nad Odą do młodości”. Odczyt ten został wydany w formie broszury przez Towarzystwo Bratniej Pomocy Akademików Lwowskich.
Studiując filozofię na Uniwersytecie początkowo zamierzał poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Jednak po ukończeniu studiów zmienił postanowienie i zajął się publicystyką. Początkowo podjął pracę w redakcji „Gazety Narodowej” (1875-1877). Następnie przeniósł się na krótko do redakcji „Dziennika Polskiego”, by znów powrócić do „Gazety Narodowej” (1879-1885). Nękany szykanami ze strony władz był zmuszony opuścić redakcję. Długo nie mógł znaleźć pracy zarobkowej. Wreszcie został przyjęty przez H. Rewakowicza jako współredaktor „Kuriera Lwowskiego”.
Pracując w dziennikarstwie próbował jednocześnie poszerzać zakres swojej działalności. W 1882 roku, przy współudziale Bolesława Spausty, założył we Lwowie pismo literackie pt. „Ziarno”. Wkrótce ono upadło z powodu braku prenumeratorów. Ale już drugie pismo, satyryczno - humorystyczny „Śmigus”, założony w 1885 r. cieszył się dużą popularnością. Oprócz wymienionych powyżej tytułów B. Czerwieński współpracował we Lwowie z szeregiem innych pism. Były to głównie: dwutygodnik „Ruch”, pismo J. Rogosza „Tydzień”, „Gazeta Lwowska” i „Praca”. Jego artykuły i utwory literackie były także publikowane poza granicami Austrii, m. in. w tygodniku literacko – społeczno – politycznym „Głos” w Warszawie i „Kurierze Warszawskim” oraz w polskiej „Gazecie Robotniczej” w Berlinie.
Bolesław Czerwieński od młodych lat przeszedł zamienną ewolucję ideową. Stopniowo z epigona romantyzmu i zwolennika pozytywizmu stał się wyznawcą socjalizmu, aktywnie walczącym o poprawę bytu i równouprawnienie ludu pracującego. Największy wpływ na ukształtowanie jego poglądów wywarł przebywający we Lwowie od 1871 r. Bolesław Limanowski. Głosił on teorię ścisłej łączności walki wyzwoleńczo – narodowej z walką o wyzwolenie społeczno – ekonomiczne ludu polskiego. Wpływ wywierali także bliscy współtowarzysze np. bratnia dusza, uzdolniony plastycznie i poetycko Feliks Daszyński (starszy brat Ignacego), Antoni Mańkowski, Iwan Franko, Ludwik Inlaender i inni.
W 1878 r., gdy we Lwowie z inicjatywy Limanowskiego założono półjawny Komitet socjalistyczny, Czerwieński został jednym z jego członków. Komitet ten wkrótce przekształcił się w komitet redakcyjny nowo założonego dwutygodnika „Praca” – pisma poświęconego sprawom klas pracujących. Ze względów praktycznych Komitet działał dwutorowo, jawnie jako redakcja pisma, tajnie zaś jako stowarzyszenie robotnicze.
Po wydaleniu B. Limanowskiego przez władze z granic Austrii (październik 1878) Czerwieński wysunął się na czoło działalności socjalistycznej we Lwowie. Był znanym trybunem ludowym. Przemawiał na zgromadzeniach robotniczych. Wzbudzał entuzjazm słuchaczy i mobilizował ich do działania. Najlepiej czuł się wśród robociarzy. Niekiedy zachodził do piwiarni na pogawędki i zwierzenia osobiste. Przy kuflu piwa lubił słuchać muzykę i śpiew, szczególnie smętne dumki ukraińskie.

W 1879 r. jako członek Komitetu redakcyjnego „Pracy” był współautorem pierwszego socjalistycznego programu minimum. Program ten składał się z dwóch części. Pierwsza zawierała 15 żądań socjalno – politycznych, w tym: wolność zarobkowania, zakładania wolnych stowarzyszeń zawodowych, ustanowienia 10 godzinnego dnia roboczego dla dorosłych oraz 8 godzinnego dla młodocianych w wieku 14-18 i 6 godzin dla dzieci poniżej lat 14-stu. W części drugiej znajdowały się żądania polityczne: wprowadzenie powszechnego i tajnego prawa wyborczego, reformy szkół ludowych, skrócenia służby wojskowej i zniesienia stempla dziennikarskiego (cenzury). Program ten został uroczyście uchwalony 28 grudnia 1879 roku przy współudziale 500 robotników na legalnym zgromadzeniu we Lwowie, w sali ogrodu miejskiego.
Rok później, w związku z potrzebami rozwijającego się ruchu robotniczego, wspólnie z Ludwikiem Inlaenderem, opracował drugi program, bardziej dojrzały i rozwinięty, o charakterze internacjonalistycznym i przystosowany do warunków państwa konstytucyjnego. Zawierał także wytyczne do założenia w przyszłości partii. Pokonując różne trudności wydano go na emigracji w Genewie pt. „Program galicyjskiej partii robotniczej” (1881 r.). W następnych latach, zawarte w pierwszym i drugim programie treści, B. Czerwieński poetycko spopularyzował w swojej pieśni „Czerwony sztandar”.
Równolegle z pracą dziennikarską i działalnością polityczną Czerwieński zajmował się twórczością literacką. Spod jego pióra wyszło wiele poematów, dramatów i nowel. Z ogólnej liczby ponad 70 znanych z bibliografii pozycji wymińmy kilka najważniejszych. W kolejności chronologicznej były to następujące utwory. Napisany w 1873 r. dramat „Niewolnik” był osnuty na tle historii starożytnego Rzymu. Kilkakrotnie grany w teatrach we Lwowie i w Krakowie. W 1874 r. wydał własnym nakładem poemat pt. „Aliquid”. Przedstawił w nim aluzyjnie mityczny lud Sitofagów (z gr. zjadaczy chleba), ich niewolnictwo, krzywdę społeczną i walkę wyzwoleńczą. W poemacie „Uczony” z 1875 r. apelował do sumienia ludzi nauki, aby starali się dojrzeć ogrom nędzy ludzkiej i zechcieli:
„Tych nagich odziać, nakarmić zgłodniałych,
Ciemnych oświecić, pocieszyć zwątpiałych,
Wszystkich nauczyć, że są ludźmi przecie,
Miłości słońce zapalić na świecie...”
W zakończeniu przekonywał:
„Gdyby z was każdy wzniósł cnoty pochodnię
W podziemie nędzy...
Pewnie dziś lepiej byłoby na ziemi...”
W wierszu z 1877 r. pt. „Dwóch rannych” nawiązującym do wojny rosyjsko – tureckiej, przedstawił dramat śmiertelnie rannych żołnierzy z wrogich sobie armii. Jeden z nich w szynelu rosyjskiego żołnierza, drugi w tureckim fezie. W chwili konania na polu bitwy okazuje się, że obaj są Polakami. Kończąc pocieszał:
„...Ojczyzno! Nie płacz swych dzieci, co giną!..
Niechaj się ziemi wstrząsają krawędzie,
Jest Bóg nad nami, więc i Polska będzie!...”
W dramacie „Orzeł” z 1878 r. opiewał lot króla ptaków wysoko do słońca, a gdy w przestworzach zaznając jasności nie dotarł do celu, ze smutkiem spadł nisko i powrócił na ziemię. Symbolizował w ten sposób los działacza rewolucjonisty, może nawet siebie, który wznosi się na wyżyny idei i nie mogąc ich zrealizować doznaje niezasłużonej klęski. Mimo upadku, znów wstaje i podąża po tej samej drodze ku lepszej przyszłości.

W 1881 r. ukazał się tom jego wierszy szkolnych i późniejszych poematów pt. „Poezje”, wydany nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie (s. 164). W zbiorze tym znalazła się także jego ulubiona pieśń „Czerwony Sztandar”.

Rok później pojawił się nowy poemat. Był to napisany pod wpływem wieści z Krasnojarska na Syberii, pełen smutku wiersz pt. „Zgon Jana Hłaski” (w oryginale: Skon), jednego z pionierów polskiego socjalizmu, z zawodu lekarza wojskowego. (Tekst został opublikowany w lwowskiej „Pracy”, 1882 nr 11 i 12).

Czerwieński zmarł nagle podczas spotkania z idącą na zesłanie grupą katorżników.

Pod koniec swojego życia Bolesław Czerwieński pisał coraz mniej. Ostatnimi jego utworami były: wiersz „Urywane straty” (1886 r.) oraz „Dwa widzenia, poemat prozą” (1887). Ostatni został wydany drukiem (s. 51).

Ostatnie lata swojego życia Bolesław Czerwieński spędził w biedzie i niedostatku. Ciężkie warunki bytu, nędzne zarobki, aktywna praca i przewlekła choroba serca nieustannie pogarszały jego stan zdrowia. Do tego dochodziły szykany ze strony władz, rewizje domowe, konfiskaty artykułów i utworów literackich oraz nagonka prasy prawicowej. Przedwczesna śmierć nagle go zaskoczyła w 37 roku życia. Schorowany, zmarł w dniu swoich urodzin, 3 kwietnia 1888 roku. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.
Przedstawiciele socjalistów wygłosili nad jego grobem kilka pożegnalnych przemówień. Robotnicy i młodzież pożegnali zmarłego jego pieśnią. Doszło z tego powodu do utarczek z policją. Niektórych zatrzymano. 20-letni Wilhelm Feldman po raz pierwszy w życiu został aresztowany za śpiewanie „Czerwonego sztandaru” na pogrzebie b. Czerwieńskiego.

Kilka lat po śmierci B. Czerwieńskiego, z inicjatywy Polskiej Partii Socjaldemokratycznej (PPSD), postanowiono utrwalić jego pamięć pomnikiem. Rozwinięto szeroką akcję propagandową. Z zebranych składek zgromadzono niezbędny fundusz i wnet pomnik wybudowano.
Na dwa tygodnie przed jego odsłonięciem Józef Hudec, działacz PPSD i przyjaciel, opublikował artykuł, w którym przypomniał twórczą działalność zmarłego poety i pieśniarza. Między innymi pisał, że był on „jednym z tych rzadkich ludzi, który nie poszedł na służbę do możnych, mogących talent jego niepospolity opłacić złotem, lecz do końca przedwcześnie przerwanego żywota pozostał wiernym sprawie ludowej, a muza jego opiewała niedolę i niewolę tego ludu, jego cierpienia i jego niedolę”.
Jednocześnie podsumowując twórczość Czerwieńskiego dodawał: „Smutne, jak życie ludu, są też wszystkie niemal jego utwory, ale nie tym rozpłakanym smutkiem ckliwym, beznadziejnym, poza łzami z boleścią przebija w nich wszędzie przepowiednia końca niewoli, przebłyskują promienie jasnej, szczęśliwej przyszłości. I umiał on pogodzić z sobą ideały społeczne z ideałami nieszczęśliwego narodu polskiego, a obok czerwonego sztandaru, który płynie ponad trony, co niesie zemsty grom i ludów gniew – potężnie brzmi zapowiedź zmartwychwstania Polski...”
12 sierpnia 1894 r. ,w pierwszym dniu III-go zjazdu PPSD we Lwowie, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Bolesława Czerwieńskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Podczas przerwy w obradach, w niedzielę, około godziny 11-tej, mimo rzęsistego deszczu, z placu Centrum wyruszył kilkutysięczny pochód na cmentarz. Poprzedzał go wieniec od galicyjskiej PPSD. Za nim kroczyli czwórkami delegaci III zjazdu. Następnie niesiono kilkanaście wieńców, między innymi od komitetów redakcyjnych „Nowego Robotnika” i „Naprzodu”, a także od Lwowskich i krakowskich stowarzyszeń „Siła”, od robotników z Nowego

Sącza, z Białej i różnych organizacji. Uczestników pochodu szacowano na blisko pięć tysięcy osób.
Nad grobem zmarłego pierwszy przemówił w imieniu Komitetu organizacyjnego, Kornel Żelaszkiewicz. Podkreślił on, że Czerwieński był pierwszym, który „nauczył nas jak być człowiekiem-socjalistą, a zarazem miłować swą ziemię ojczystą”. W zakończeniu podziękował stojącej obok matce Czerwieńskiego, „zacnej matronie”, że dała milionom proletariuszy „takiego towarzysza i obrońcę”. Po nim zabrał głos, przypominając sylwetkę poety, Antoni Mańkowski, sędziwy i szanowany weteran polskiego ruchu robotniczego.
Pomnik został wzniesiony w formie ponad czterometrowej kolumny, stojącej na dwóch „czworobokach” na płycie nagrobnej. Na pomniku m. in. wykuto dedykację: „Autorowi Czerwonego Sztandaru. Polska Partia Socjalistyczna trzech zaborów i Ameryki. 1894”
Z całokształtu bogatej twórczości Bolesława Czerwieńskiego największą popularność zdobył jego „Czerwony Sztandar” z roku 1881. Utwór ten obok „Warszawianki” Wacława Święcickiego i „Mazurka kajdaniarskiego” Ludwika Waryńskiego wzbogacił wywodzący się z tradycji romantyzmu młody nurt rewolucyjnej poezji robotniczej i stanowił szczytowe jego osiągnięcie. Wzmacniał także protest społeczny przeciwko krzywdzie społecznej i uciskowi zaborców, przyczyniając się do rozwoju klasowej i narodowej świadomości.
Autor napisał tekst do melodii francuskich komunardów z 1871 roku „Le drapeau rouge”. Zaczynała się ona od słów: „Dans la fumèe et le dèsordre” (Wśród dymu pożarów i zamętu). Melodia tej pieśni, która według określenia Ignacego Daszyńskiego była dzieckiem Komuny Paryskiej, prawie już zapomniana we Francji, ożyła na nowo na ziemiach polskich. Czerwieński wyraził w niej, jak pisał Emil Haecker, „wszystkie cierpienia i tęsknoty, dążenia i nadzieje proletariatu, jego gotowość do walki i wiarę w niechybne zwycięstwo socjalizmu”. Pod względem ideowo-agitacyjnym pieśń w doskonały sposób popularyzowała wśród robotników merytoryczny program przyszłej partii socjalistycznej.
„Czerwony sztandar” od 1881 r. upowszechnił się najpierw we Lwowie, a potem w całej Galicji. Jego śpiew towarzyszył corocznym obchodom w rocznicę śmierci nad grobem uczestników powstania 1846 roku, Teofila Wiśniowieckiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych 31 lipca 1847 r. przez Austriaków we Lwowie na szubienicy na tzw. „Hyclowskiej górze”. Jesienią 1895 r. młodzież studencka na Uniwersytecie Jagiellońskim po raz pierwszy zaintonowała „Czerwony sztandar” podczas wiecu akademickiego, żądając m. in. reformy przepisów dyscyplinarnych. Ksiądz Stanisław Załęski z Nowego Sącza w swojej agitacyjnej broszurce, występując przeciwko bezbożnej i pogańskiej pieśni, ze zgorszeniem stwierdzał, socjaliści swój hymn „Czerwony sztandar” śpiewają „przy każdym uroczystym zebraniu, oni i dzieci ich, na zabawach, wycieczkach, w wagonie nawet i rzecz jasna przejmują powoli ale skutecznie jego duchem i uczuciami, bo wielka jest potęga żywego słowa, śpiewu”.
Śpiewanie „Czerwonego sztandaru” urzędowo było przez władze austriackie zabronione i karane. Tytułem przykładu podajemy kilka faktów z jednego roku. Otóż, jak wynika ze sprawozdania III zjazdu PPSD (12-15.VII.1894), na ogólną ilość w okresie sprawozdawczym 25-ciu aresztowanych członków Partii, 6-ciu siedziało za „Czerwony sztandar”, łącznie 47 dni. Według kroniki prasowej: Józef Łęczek, muzyk, został policyjnie skazany za to, że podczas wieczorku w Stowarzyszeniu „Siła” grał na fortepianie melodię „Czerwonego sztandaru”. Jan Englisch w Krakowie został skazany przez sąd karny jako przewodniczący zgromadzenia ludowego za to, że po zamknięciu zgromadzenia jego uczestnicy śpiewali „Czerwony sztandar”. Za podobne śpiewanie komisarz Banach skazał innych członków PPSD na kary aresztu policyjnego: Łojasiewicza na 6, Borkowskiego na 10 i Regera na 12 dni. Kilka lat później czeski

kataryniarz, Emil Kober, za granie na katarynce na ulicach Pragi, dostał trzy lata więzienia. Sytuacja prawna uległa zmianie dopiero prawie po 20 latach. Spowodował ją poseł Ignacy Daszyński w Wiedniu. 3 marca 1900 roku wniósł on interpelację do ministra sprawiedliwości na 40-tym posiedzeniu 16-tej sesji Rady Państwa, popartą przez grupę 15 posłów. Po przyjęciu tej interpelacji, tzw. immunizacji, śpiewanie „Czerwonego sztandaru” zostało dozwolone.
Oprócz Galicji „Czerwony sztandar” odegrał doniosłą rolę na terenie zaboru rosyjskiego. Tutaj był pieśnią nielegalną i brutalnie zwalczaną przez carską policję. Mimo to osiągnął niebywałą popularność. Jego śpiew łączył robotników, niezależnie od ich przynależności partyjnej i skutecznie pobudzał do rewolucyjnej walki z caratem o wyzwolenie narodu polskiego. Robotnicy śpiewali „Czerwony sztandar” na zebraniach i wiecach, podczas demonstracji i pochodów pierwszomajowych, w czasie strajków, w chwilach starć z policją i wojskiem, na pogrzebach współtowarzyszy oraz w więzieniach i nawet pod szubienicami.
W Warszawie robotnicy śpiewali „Czerwony sztandar’ półkonspiracyjnie w mieszkaniach prywatnych podczas uroczystości rodzinnych, często półgłosem i przy zamkniętym lufciku, np. na Powiślu u Jana Rosoła przy ul. Przemysłowej 21 lub u szewca Winklana na Piwnej. To samo czynili na wycieczkach niedzielnych na Kępie Potockiej i w lesie Bielańskim, na Saskiej Kępie i w lesie Wawerskim, w Kaczym Dole (dziś Radości) i na Wielorybiej wyspie na Wiśle.
Józef Piłsudski, w korespondencji do „Przedświtu” w Londynie (1899, nr 5) informując o pochodzie pierwszomajowym w Warszawie pisał, że dwa razy śpiewano „Czerwony sztandar”. Pierwszy raz w Alejach Ujazdowskich, a po przejściu Nowego Światu drugi raz na Krakowskim Przedmieściu przed hotelem Europejskim, w chwili zatrzymania go przez kozaków. PPS publikowała teksty „Czerwonego sztandaru” w prasie partyjnej oraz w formie ulotek. Ogółem od 1895 r., przez okres 5 lat wydrukowano ich ponad 40 tysięcy egzemplarzy.
W latach rewolucji lat 1905-1906 „Czerwony sztandar: przechodził swoje apogeum. Rozbrzmiewał w czasie walk masowych. W niektórych wypadkach towarzyszył robotnikom w walce rewolucyjnej aż do ostatniego tchnienia. Marcin Kasprzak, stracony 7.IX.1905 r. na stokach Cytadeli Warszawskiej, idąc na śmierć, schorowany, słabym głosem „śpiewał rewolucyjną pieśń Polaków”.  Podobne przypadki bywały w innych więzieniach. Np. w Łodzi, 13 lutego 1908 r., na terenie więzienia przy ul. Długiej odbyła się w nocy egzekucja 5 młodych rewolucjonistów, skazanych przez sąd wojenny na powieszenie. Podczas urzędowych czynności, w tym odczytywania wyroku, jeden z nich płakał, drugi protestował krzykiem, a dwaj ostatni, Pilarek z PPS i Frenkel z Bundu, głośno śpiewali „Krew naszą długo leją katy”. Pilarek przestał dopiero, gdy pętla zacisnęła mu gardło.  Podczas kolejnej egzekucji dwaj młodzi bracia Walczakowie również śpiewali pod szubienicą.
„Czerwony sztandar” B. Czerwieńskiego był znany również daleko poza granicami zaborów ziem polskich. Mimo rozpędzenia śpiewających oraz karania ich aresztami i więzieniem, robotnicy upowszechniali go w wielu krajach Europy i świata. Jego tekst tłumaczono na różne języki narodowe. W Rosji było to „Krasnoje znamja”, w Niemczech – „Die rote Fahne”, w Czechach – „Rudy prapor”, w Bułgarii – „Czerwenoto zname”, na Ukrainie – „Czerwony prapor”, W Rumunii – „Steagul Rosu”, na Węgrzech – „Vörös zaszlo”, w Anglii i USA – „The Standard of Revolt”. Popularny hymn robotniczy śpiewali więźniowie i zwolennicy w Rosji, od Moskwy po daleką Syberię. W Czechach był hymnem tajnej organizacji młodzieżowej „Omladina”. Jego śpiew słyszano nawet w Azji i w Australii.
W Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku „Czerwony sztandar” był nadal jedną z najpopularniejszych pieśni robotniczych. Czasami jego praktyczne wykonywanie budziło zastrzeżenia. Teodor Lipiński, znany działacz oświatowy PPS i TUR w Warszawie, a także

dyrygent i kierownik chórów robotniczych (ojciec Eryka), w jednym ze swoich artykułów dokonał krytycznej analizy śpiewu „Czerwonego sztandaru”.
Nawiązując do znaczenia pieśni masowej w agitacji PPS przypomniał, że „Czerwony sztandar” jest to „pieśń bojowa, wezwanie do walki i jej nieubłagana zapowiedź, o potężnej dynamice życia, protestu i niezłomnej nadziei. Brzmi w niej groźba, jest coś z wielkiej potęgi, drga nuta grozy, ale i nadziei. Charakter melodii tak trafnie do słów pasuje, że i bez nich brzmi jak pobudka, jak wezwanie”.
Tymczasem w Polsce jest on na ogół źle śpiewany, każdy po swojemu, niezgodnie z jego duchem. Dotyczy to zarówno pochodów i obchodów, jak i chórów i orkiestr robotniczych. „Brzmi on u nas – stwierdzał – zupełnie jak jakiś śpiew kościelny. Śpiewamy go w wolnym tempie z nieznośnym przeciąganiem i łączeniem tonów (termin muzyczny: legato). Robimy z niego jakiś jęczący chorał, jakieś gorzkie żale. Śpiewamy go tak samo jak „Święty Boże” lub „Serdeczna Matko!”.
Jednocześnie dodawał, ze pod względem muzycznym „u nas „Czerwony sztandar” wykonuje się w tempie „largo” , w najlepszym zaś wypadku „maestoso” , podczas gdy z ducha melodii i treści winien być stosowany tzw. „tempo marciale” ,albo jeszcze lepiej „alegro vivace”.
Niezależnie od słów krytyki Autor przyznawał, że w latach 1905-1910 zdarzało mu się słyszeć w Warszawie poprawne wykonanie „Czerwonego sztandaru” przez chór robotniczy, pod kierownictwem Warchalskiego, złożony głównie z drukarzy. Podobnie, na początku lat dwudziestych, słyszał również świetne wykonanie tej pieśni przez orkiestrę w składzie symfonicznym w sali kina „Coloseum”. Sam również jako dyrygent, podczas obchodów święta majowego w Krakowie otrzymał serdeczne gratulacje od kierowniczych działaczy PPS, po wykonaniu pieśni przy współudziale wzmocnionego chóru męskiego i orkiestry teatru miejskiego w ujeżdżalni krakowskiej.
W zakończeniu swojego artykułu Teodor Lipiński, postulując wydanie niezbędnego zeszytu nutowego „Czerwonego sztandaru” i innych wybranych pieśni robotniczych zarazem apelował do członków PPS i TUR: „Towarzysze! Pomnijcie, że „Czerwony sztandar” jest naszym zawołaniem bojowym, że pieśń jest potężnym czynnikiem agitacyjnym, że w dniu 1 maja, kiedy wychodzimy na ulicę, słyszy nas Polska cała. Niechże nie słucha jakichś rozwlekłych lamentów, niegodnych zorganizowanej klasy robotniczej, niech wie, że pieśń robotnicza brzmi rytmicznie i twardo, w tempie bojowej pobudki do walki.”
Należy pamiętać, że w dziejach Polskiej Partii Socjalistycznej pieśń Bolesława Czerwieńskiego spełniała niezwykle ważną rolę od początku istnienia partii. XXV kongres PPS w Radomiu (2 lutego 1937 r. ) uchwalił nowy statut. Postanawiał w nim, że „Czerwony sztandar” jest hymnem Partii. Hymnem tym rozpoczyna i kończy się wszystkie wystąpienia organizacji partyjnej. Podobny zapis został przyjęty przez Kongres Jedności PPS w Warszawie 25 lutego 1996 roku.

***Leonard Dubacki,*** *historyk, archiwista, członek kolegium redakcyjnego „Przeglądu Socjalistycznego”.*

Odnośniki:

„Przegląd Tygodniowy”, Warszawa 1884, nr 37, s. 417

Prof. dr S., Wspomnienie o Bolesławie Czerwieńskim twórcy „Czerwonego sztandaru”, „Naprzód”, Kraków 1.V.1910, nr 99, s. 2-3

Bolesław Limanowski studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. W 1885 r. uzyskał doktorat filozofii na podstawie rozprawy „Socjologia Augusta Comte’a”. (Wyd. we

Lwowie w 1875)
Józef Kozłowski, Pieśń Bolesława Czerwieńskiego. Warszawa 1966, s. 160-165
Zob.: Leonard Dubacki, Jan Hłasko (1865-1881), „Polski Słownik Bibliograficzny”, tom IX, Kraków 1960-1961, s. 547
„Nowy Robotnik”, Lwów, 27.VII.1884, nr 14, s. 1
„Naprzód”, Kraków, 16.VII.1894, nr 16, s. 3
Emil Haecker, Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, tom I, Kraków 1933, s. 278
Prawdomówny (ks. s. Załęski), „Czerwony sztandar”..., Nowy Sącz, 1897, s. 3
„Naprzód”, Kraków, 1894, nr 7, s. 4, nr 14, s. 4, nr 17, s. 1-4.
J.Kozłowski, tamże, s. 57
Szerzej o tym zobacz: Leonard Bubacki, August Bebel a Polska, „Przegląd Socjalistyczny” 2009 nr 3, s. 98-99
Eugeniusz Ajnenkiel, W więzieniu na Długiej, „Robotnik”, Warszawa, 30.XI.1937
O „Czerwonym sztandarze” słów kilka. „Pobudka”, Warszawa 27.II.1927, nr 9, s. 6
P.P.S. Wspomnienia z lat 1918-1939. Tom 2. Warszawa 1987, s. 1263-1264

**Bolesław Czerwieński, Czerwony Sztandar**

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon.
Będziemy wspólnie pracowali
I wspólny będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Hej, razem bracia, do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Precz z tyranami, precz z zdziercami!
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

1881